

**Bernadetta Darska\***

## Galicyjska prowincja wobec demoniczności zła w powieściach kryminalnych *Złoty wilk* i *Czarne złoto* Bartłomieja Rychtera

W powieściach kryminalnych historyczne tło często bywa traktowane jedynie ilustracyjnie. Najważniejsze jest bowiem to, co wiąże się z rozwojem akcji i co zwykle wynika z relacji łączących bohaterów. Oddanie ówczesnej atmosfery służyć ma zintensyfikowaniu efektu prawdopodobieństwa oraz zrekonstruowaniu wiarygodnej scenografii dla dziejących się wydarzeń. Szczególnie interesujące dla autorów powieści o zbrodni okazują się miasta z bogatą i skomplikowaną historią. Często więc o kryminałach retro mówi się jako o kryminałach historycznych i kryminałach miejskich<sup>1</sup>, jakkolwiek Robert Ostaszewski zauważa:

Najczęściej bywa tak, że pisarze łączą w jednym tekście schematy charakterystyczne dla różnych odmian powieści kryminalnej; i tak, na przykład, w kryminałach retro często pojawia się wyrazisty i interesujący obraz miasta, a w kryminałach miejskich umieszczane są liczne wątki obyczajowe<sup>2</sup>.

---

\* Dr hab.; Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Wydział Humanistyczny, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji; ul. Obiży 1, 10-725 Olsztyn; e-mail: bernadetta.darska@uwm.edu.pl.

1 Zwrócenie uwagi na definicyjne niejednoznaczności wydaje się istotne w kontekście dalszych rozważań. Sygnalizuje bowiem nieoczywistość gatunkowych klasyfikacji i wynikające z tego konsekwencje dla odczytywania fabuły.

2 R. Ostaszewski, *Miasto mój bohater (i nie tylko)*, „Dekada Literacka” 2008, nr 1, <http://www.dekadaliteracka.com.pl/?id=4418> [dostęp: 22.05.2017]. Z kolei Paweł Kaczyński akcentuje również płynność pojęć ‘kryminał historyczny’ i ‘kryminał retro’, stwierdzając: „W polskiej terminologii, stosowanej, co prawda, jak dotąd głównie przez wydawców, rzadziej przez krytykę i profesjonalnych literaturoznawców, ustalilo się rozróżnienie dwóch odmian powieści kryminalnej, których konwencjonalnym wyróżnikiem jest osadzenie akcji w przeszłości. Mówi się o kryminale historycznym i kryminale retro. Tym drugim terminem określa się powieści sięgające wstecz do mniej więcej połowy dziewiętnastego wieku. ‘Kryminał historyczny’ natomiast

Określenie 'kryminalna powieść miejska' częściej stosowane jest do współczesnych powieściowych realiów, jednak i w przypadku sięgnięcia do przeszłości da się zasadność przywołania tego pojęcia obronić. Przykładem może być chociażby Wrocław vel Breslau z utworów Marka Krajewskiego, Lublin jako miejsce charakterystyczne dla twórczości Marcina Wrońskiego czy Lwów, który upodobał sobie Paweł Jaszczuk. W kontekście dużych miast, służących za tło literackich zbrodni, mówi się nawet o promocyjnym aspekcie artystycznych poczynań. Na jednym z portali poświęconych reklamie pojawiło się określenie „kryminalny marketing terytorialny”<sup>3</sup>.

Polscy pisarze retro upodobałi sobie początek XX wieku oraz międzywojnie jako czas trwania akcji. Bartłomiej Rychter, który wydarzenia swojej kryminalnej serii umieszcza na galicyjskiej prowincji końca XIX wieku, jest więc autorem, który ma odwagę, by iść swoją drogą. Dotychczas ukazały się dwie odsłony cyklu: *Złoty wilk* i *Czarne złoto*<sup>4</sup>. Akcja pierwszej powieści rozgrywa się w 1896 roku, pojawiają się też retrospekcje z roku 1875. W drugim utworze czas nie zostaje określony poprzez podanie odpowiedniej daty, wiemy jednak, że opisane wydarzenia dzieją się niewiele później niż te, które poznaliśmy w *Złotym wilku*. Pisarz z jednej strony decyduje się na gesty typowe dla innych przedstawicieli uprawianego przez niego gatunku, z drugiej skutecznie stara się nadać swojej twórczości oryginalny rys<sup>5</sup>. Rychter pamięta zatem o kluczowej roli pełnionej przez głównego bohatera kryminała. Tworzy, jak chcieliby Wojciech J. Burszta i Mariusz Czubaj, markę, powołując do literackiego życia prywatnego nauczyciela, Borysa Pasternaka<sup>6</sup>. Jak zauważają badacze:

---

to termin zarezerwowany dla utworów, których akcja dzieje się wcześniej. To rozróżnienie, choć pochodzące nie z obszaru badań naukowych, lecz marketingu, wydaje się całkiem zasadne i da się umotywić z uwzględnieniem ustaleń zarówno badaczy dziejów literatury sensacyjnej, jak i historyków kryminalistyki. Otóż granicą między kryminałem historycznym a kryminałem retro wydaje się moment narodzin nowoczesnych instytucji policyjnych, metod i technik śledczych, czyli ten sam fakt, który Roger Caillois w znanym eseju uznał za warunek konieczny do powstania klasycznego kryminała”. P. Kaczyński, *Kryminał historyczny – próba poetyki*, w: *Literatura kryminalna. Śledztwo w sprawie gatunków*, pod red. A. Gemry, Wydawnictwo EMG, Kraków 2014, s. 192.

3 Marta [brak nazwiska], *Kryminalny marketing terytorialny, czyli jak pisarze promują polskie miasta*, „Przerwanareklame.pl”, <http://przerwanareklame.pl/marketing/kryminalny-marketing-terytorialny-czyli-jak-pisarze-promuja-polskie-miasta/> [dostęp: 12.06.2017].

4 Dane bibliograficzne obu powieści pojawiają się w dalszej części artykułu wtedy, gdy przywołuję cytaty z książek Rychtera.

5 Choć w *Słowniku polskich autorów literatury kryminalnej* obie powieści zostają zakwalifikowane jako kryminały retro, warto pamiętać o możliwości rozpoznania także w kontekście innych odsłon gatunku. Zob. *Słownik polskich autorów literatury kryminalnej*, red. E. Dąbrowska, H. Wojciechowska, I. Grin, Wydawnictwo EMG, Kraków 2017, s. 99.

6 Skojarzenie z pisarzem Borysem Pasternakiem jest oczywiste, jednak Bartłomiej Rychter związku tego nie akcentuje w sposób szczególny.

Cechą dobrego kryminału jest i to – jak w żadnej bodaj odmianie literatury – że wykreowani w nim bohaterowie zapadają w pamięć. Ba, można wręcz powiedzieć, że dobry kryminał bez wyrazistych postaci nie istnieje. Do tych postaci – które są czymś na kształt wizytówki czy, mówiąc marketingowo, są marką stworzoną przez autora – pasuje to, co dawno temu już napisał Umberto Eco (fan kryminałów, a jakże!): „Nadczłowiek zawsze cieszy się powodzeniem na rynku kultury [...]. Interesujące byłoby przyrzeć się nowym supermanom [...] pięknym, brzydkim, złym”<sup>7</sup>.

O ile więc Rychter, posługując się swoim bohaterem w celu zainteresowania i przywiązania czytelnika, pozostaje w tej praktyce typowy, o tyle już sposób złamania przez autora przeciętności postaci poprzez nadanie jej zdolności mediumicznych okazuje się czymś rzadkim. W pewnym bowiem sensie, każąc Pasternakowi widzieć zmarłych oraz intuicyjnie odczytywać wysyłane przez nich sygnały, pisarz sprawia, iż jego powieści nazwać można również kryminałami paranormalnymi<sup>8</sup>. Wizje, przedstawiające tych, którzy nie żyją, i obrazy, będące symulacją ostateczności, która nieuchronnie nadejdzie, są przecież doświadczeniem dalekim od racjonalności.

Tytułując swoje powieści, Rychter stosuje zabieg charakterystyczny dla wielu kryminalnych serii, a mianowicie powtarzanie danego słowa w różnych konfiguracjach<sup>9</sup> – pojawia się przymiotnik „złoty” w pierwszej części i rzeczownik „złoto” w części drugiej. W obu przypadkach, co ważne i warte odnotowania, słowa te należy potraktować metaforycznie. Autor rezygnuje więc z dosłowności, stawiając na skojarzenia czytelnika, jego umiejętność wydobycia sensów z powieści oraz nieoczywistość portretowanego świata. W pierwszej książce mamy grę skojarzeń związaną z wilkołakiem, zderzoną z autentycznym medalionem złotego koloru, który odegra ważną rolę w rozwiązaniu zagadki. Tutaj tajemnica kilku zbrodni sięgać będzie wydarzeń sprzed lat. W pewnym więc sensie winy pozornie minione zostaną ukarane, a sprawiedliwość brutalnie upomni się o swoje. W drugiej powieści tytuł odsyła do nadziei związanych z przyszłością. Czarnym złotem nazywane jest bogactwo naturalne, o które toczą boje przybysze z Wiednia i którego świadomi są

7 W.J. Burszta, M. Czubaj, *Wstęp. Skromna przyjemność czytania powieści kryminalnych*, w: tychże, *Krwawa setka. 100 najważniejszych powieści kryminalnych*, Muza, Warszawa 2007, s. 16.

8 Warto zaznaczyć, że wspomniane zdolności mediumiczne, ale i ludowa wiara w upiory, wilkołaki i duchy pojawiająca się na kartach powieści, sytuuje utwory Rychtera w rejestrach mrocznych, demonicznych, pełnych niewyjaśnionych zjawisk. Daleko tym kryminałom do rozrywkowej dominanty obecnej na przykład w romansach paranormalnych. Być może więc zasadne byłoby przywołanie w tym miejscu również epitetu „ludowy”.

9 Zob. kolejne odsłony popularnego kryminalnego cyklu Kathy Reichs, w których pojawia się odniesienie do kości. Mamy np. *Nagie kości*, *Starożytne kości*, *Kości w proch*, *Diabelskie kości*, *206 kości*, *Kości Pająka*, *Z krwi i kości*. Z kolei u Charlaine Harris w jednej serii powraca słowo grób: *Grobowy zmysł*, *Grób z niespodzianką*, *Lodowaty grób*, *Grobowa tajemnica*.

miejscowi, a mianowicie pokłady ropy naftowej. Co ciekawe, zarówno w *Złotym wilku*, jak i w *Czarnym złocie* źródłem podłości, triumfu zła i późniejszych trudności z uzyskaniem spokoju ducha jest chciwość. To przez nią dochodzi do uruchomienia takich wydarzeń, które trudno zatrzymać i które stają się wyzwaniem dla Borysa Pasternaka.

Rychter chętnie korzysta z repertuaru topograficznego i sytuacyjnego powieści grozy oraz horroru<sup>10</sup>. W obu odsłonach serii miejsce pracy i zamieszkania Borysa Pasternaka to posiadłości znajdujące się w oddaleniu od głównego miejsca siedzib ludzkich. W *Złotym wilku* młody nauczyciel mieszka w dworze doktora Zaleskiego. W *Czarnym złocie* przebywa w posiadłości rodziny Kieszkowskich. Wspomniane bycie na uboczu sprzyja rodzeniu się nietypowych sytuacji, związków i skutecznemu ukrywaniu tajemnic. Oba domostwa, kiedy zapada zmrok, budzą strach. Bliskie sąsiedztwo lasu również nie nastraja optymistycznie. Wiatr poruszający drzewami, szelesty, niezidentyfikowane dźwięki – to wszystko sprzyja rodzeniu się lęku. Dodatkowo strach wzmagany jest przez przekonanie, że gdzieś kryje się demoniczna siła, nad którą nikt i nic nie jest w stanie zapanować. W drugiej odsłonie cyklu Pasternak otrzymuje nawet ostrzeżenie, aby pod żadnym pozorem nie nocował we dworze. Korytarze są pełne zakamarków, służba i przedstawiciele rodu podejmują dziwne działania, nie wiadomo do końca, czy niebezpieczeństwo faktycznie nadchodzi z zewnątrz, czy może czai się na wyciągnięcie ręki, tam, gdzie pozornie wszyscy są do siebie przyjaźnie nastawieni. Taka atmosfera charakteryzuje obie posiadłości<sup>11</sup>. Ludzie wierzą w siły nadprzyrodzone. To, co niewytłumaczalne, sąsiaduje z tym, co racjonalne. Anna Dutka w kontekście *Czarnego złota* zauważa:

Groza, niezrozumiałe wydarzenia, mroczne tajemnice są u Bartłomieja Rychtera taką samą częścią życia jak narodziny i namiętności, które nam towarzyszą potem. To, czego wyjaśnienia jedni szukają w książkach, inni znajdują w legendach i opowieściach. Prości ludzie w różny sposób próbują sobie wyjaśnić to, co dla nich niezrozumiałe<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Zob. N. Carroll, *Filozofia horroru albo paradoksy uczuć*, przekł. M. Przyłipiak, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2004. Warto zauważyć, że o ile zwykle konwencję horroru sytuuje się w kontekście literatury fantastycznej, o czym pisze Anita Has-Tokarz, o tyle w przypadku powieści Rychtera mamy do czynienia ze skojarzeniami wiodącymi w kierunku kryminału. Zob. A. Has-Tokarz, *Horror w literaturze współczesnej i filmie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2011, s. 33–31.

<sup>11</sup> Ten typ obrazowania miejsca wydarzeń nasuwa skojarzenia z wiktoriańską powieścią gotycką (np. autorstwa Williama Collinsa czy Josepha Sheridana Le Fanu), która przecież niejednokrotnie przenikała się z ówczesną powieścią detektywistyczną. Dodatkowo jest to rodzaj gry z czytelnikiem świadomym literackich konwencji XIX wieku.

<sup>12</sup> A. Dutka, *[Bartłomiej Rychter – Czarne złoto]*, „Recenzentka”, <http://recenzentka.blox.pl/2014/01/Bartlomiej-Rychter-Czarne-zloto.html> [dostęp: 25.06.2017]. Zob. uwagę Michała

W obu powieściach pojawia się ten sam typ morderstwa, a mianowicie rozszarpanie przez rozwścieczone zwierzę. W *Złotym wilku* odnotowane zostają podejrzenia co do statusu agresora. Choć wszystko wskazuje na to, iż ofiary zagryza wilk, ślady na ciele sugerują również udział człowieka. Towarzyszący w sekcji zwłok przedstawiciel prawa upewnia się: „– A zatem – cichym, choć stanowczym głosem wtrącił się policjant – mamy do czynienia z atakiem zwierzęcia, które zanim za-topiło kły w ciele ofiary, najpierw przytrzymało ją ludzkimi dłońmi?”<sup>13</sup>. Coraz bardziej realne staje się więc wyobrażenie zagrożenia w postaci brutalnie atakującego zmiennokształtnego.

Ów morderca przyjmuje postać Innego, łatwo więc jego winy można przenieść na kogoś, kto zostaje wykluczony ze społeczeństwa za sprawą swoich prawdziwych lub rzekomych uczynków. Kozłem ofiarnym staje się kobieta mieszkająca na skraju lasu, opuszczona przez męża, nagabywana przez mężczyzn i znienawidzona za swoją samodzielność<sup>14</sup>. Rychter w przekonujący sposób oddaje atmosferę, która sprzyja zlinczowaniu osoby uznanej za Obcą. Podobną sytuację odnajdujemy w *Czarnym złocie*. Tutaj również niewiele brakuje, by doszło do linczu. Wzburzenie tłumu i słowa nawołujące do nienawiści rodzą się pod wpływem połączenia podejrzenia o kradzież z wiedzą o tym, iż oskarżony jest Żydem.

W drugiej odsłonie cyklu także, jak już wspominałam, dochodzi do śmierci w wyniku rozszarpania przez zwierzę:

U jego stóp, skulona pod ścianą szopy leżała półnaga kobieta. Półnaga, bo jej ubranie – prosta, szara sukienka i koszula męskiego kroju – zostały zdarte, co odsłoniło poranione ramiona, plecy i uda. Rozerwana ostrymi kłami skóra ukazywała żywe

---

Kruszelnickiego, że horror da się traktować jako rodzaj baśni dla dorosłych. M. Kruszelnicki, *Oblicza strachu. Tradycja i współczesność horroru literackiego*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 81. Zważywszy na fakt, iż istnienie wątków paranormalnych w omawianych kryminałach na chwilę zawiesza racjonalność opowieści, interesująca pozostaje zależność między tym, co rozumowo pojmowalne, a tym, co wymyka się rozumowi, ale jest akceptowane jako część rzeczywistości. Oczywistość istnienia nieracjonalnego w bliskim sąsiedztwie tego, co rozumowo dostępne, kojarzyć się może ze sposobem opisu typowym dla Ann Radcliffe (np. *Tajemnice zamku Udolpho*, 1794; *Italczyk albo Konfesjonat Czarnych Pokutników*, 1796).

13 B. Rychter, *Złoty wilk*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2009, s. 25.

14 Zasadne staje się w tym miejscu przywołanie publikacji René Girarda *Kozioł ofiarny* oraz książki Arnolda van Gennepa *Obrzędy przejścia*. Osoba naznaczona stygmatem wykluczenia zostaje niejako predestynowana do pełnienia roli szczególnej. Wyrzucenie jej poza nawias społeczeństwa ma niewiele wspólnego z racjonalnością, jest raczej próbą zbudowania wspólnoty opierającej się na skazaniu jednego z jej członków na bycie ofiarą. Zob. R. Girard, *Kozioł ofiarny*, przeł. M. Goszczyńska, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1991; A. van Gennep, *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, przeł. B. Biały, wstęp J. Tokarska-Bakir, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2006.

mięso, pulsującą uciekającym życiem tkankę mięśni i ścięgien. [...] Skóra na czole i sporym fragmencie policzka zwisała bezwładnie w dół, przysłaniając usta i podbródek, a siwiejące włosy zlepione były w jeden krwawy skrzep<sup>15</sup>.

To nie jedyna brutalna śmierć, jaka ma miejsce w najbliższym otoczeniu Pasternaka. Jest jeszcze na przykład przypadek dodania trującego ługu do gorącej wody, w efekcie czego zażywająca kąpeli kobieta umiera od palących i duszących oparów. Wzmaga to uczucie wszechobecnej trwogi.

Ciekawym zabiegiem zastosowanym przez autora jest konsekwentne kreowanie dwuznaczności etycznej towarzyszącej ofiarom. Zarówno w *Złotym wilku*, jak i w *Czarnym złocie* dochodzi do specyficznego uwikłania zamordowanych w zależności między winą i karą. Ci, którzy wydają się osobami zaatakowanymi bez przyczyny, mają tak naprawdę na swoim koncie czyny zasługujące na napiętnowanie. Rychter zakłóca więc oczywiste pojmowanie charakterologicznego rozpoznania oprawcy i ofiary. Oto okazuje się, że ten pierwszy ma powód, by zabijać. Co więcej, jest to przyczyna, która obiektywnie wydaje się zrozumiała. Ofiara natomiast traci swoją niewinność, przyjmując rolę tego, komu zadano zasłużony cios i kto powinien być ukarany.

Autor interesująco rozgrywa fabularnie obecność głównego bohatera. Choć jest on spoiwem łączącym obie powieści, to jednak rola prywatnego detektywa, w którą Pasternak się wcielił, wyraźnie koliduje z jego usposobieniem. Nie znaczy to oczywiście, że mężczyzna nie zadaje pytań, nie próbuje znaleźć odpowiedzi, nie szuka wskazówek. To wszystko czyni, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że śledztwo prowadzi jakby mimochodem, nie stawiając prowadzonego dochodzenia na pierwszym miejscu. Bohater operuje przede wszystkim intuicją i przecuciami. Na trop wpada poprzez olśnienia. Nie umie do końca zdefiniować swoich zdolności. W pewnym sensie jest przedstawicielem pozarozumowej części świata. Widzi więcej, choć nie zawsze jest w stanie odczytać sygnały, które są mu dawane. To zagubienie, najpierw dziecka, potem dorosłego z nietypowymi zdolnościami, zostaje ciekawie pokazane poprzez przywoływanie przeżyć Borysa z lat wcześniejszych i zderzenie ich z wizjami dorosłego. O ile dziecku towarzyszy naturalne podekscytowanie, brak świadomości, że ten, kto komunikuje dany przekaz, pochodzi z innego świata, o tyle w wieku dojrzałym Pasternak cierpi na koszmary i ciągle odczuwa niepokój, kiedy zasypia w ciemności bez żadnego źródła światła. Wiedza, która przychodzi z zaświatów, jest więc przywilejem, ale i ciężarem, z którym trudno sobie poradzić.

Ważnymi postaciami w obu powieściach okazują się młode podopieczne Borysa Pasternaka. W *Złotym wilku* nauczyciel spotyka się z rezydentką, inteligentną, ale ciężko chorą Laurą. Dziewczynka jest dojrzała ponad swój wiek. Choroba po-

15 B. Rychter, *Czarne złoto*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2013, s. 58.

woduje, że często chce rozmawiać o przemijaniu, śmierci, ostateczności. Młody nauczyciel staje się dla niej mentorem, przyjacielem, ale i obiektem niejasnej i do końca nieświadomionej adoracji. Spotkania Borysa i Laury ewoluują – od typowej relacji między nauczycielem a uczennicą do relacji partnerskiej. Podstawą ich lekcji oraz rozmów, które mają uatrakcyjnić czas dziedzicze, jest intelektualny spór, otwarcie się na poznanie, gotowość poszukiwania nowych wyzwań. W powieści natkniemy się na następujący opis:

Każdego dnia powtarzali ten sam rytuał. Zaraz po śniadaniu, które Borys jadał w kuchni, Laura zaś, zależnie od nastroju lub stanu zdrowia, w jadalni z ojcem lub w swoim pokoju na piętrze, siadali nad lekcjami: językiem polskim, niemieckim lub łaciną, matematyką, naukami przyrodniczymi bądź historią. Pracowali do południa, kiedy to służąca wносиła herbatę dla nauczyciela i gorące mleko z talerzem maślanych ciasteczek dla Laury. Godziną przerwę przeznaczali na swobodne rozmowy o wszystkim, co tylko przyszło im do głowy. O latach, które Borys spędził w Krakowie, o jego przygodach w studenckiej bursie, o kocim zwyczaju cowieczornych spacerów, o wyższości razowych pierogów nad barszczem z fasolą i tysiącu innych, równie ważnych spraw. Po godzinie błahych, choć dla obojga równie przyjemnych rozmów, czasem nieświadomie przedłużanej o leniwy kwadrans, wystawiali tacę z pustymi już szklankami za drzwi i wracali do pracy, do łacińskiej deklinacji bądź greckich filozofów. Siedzieli nad książkami jeszcze trzy godziny. Czasem, kiedy Laura była zbyt słaba, kończyli wcześniej, innym razem, gdy przerażali coś, co zainteresowało dziewczynkę, a były to na ogół wrywki z dzieł filozofów, pracowali dłużej, do chwili, kiedy energiczne pukanie służącej przywoływało ich do rzeczywistości, przypominając, że zbliża się pora obiadu<sup>16</sup>.

Powyższy opis sielankowej niemalże codzienności intensyfikuje efekt grozy związanej z demonicznością zła, które przychodzi nie wiadomo skąd, nie wiadomo dlaczego i ma w sobie coś niewytłumaczalnego. Uczennica Pasternaka niepostrzeżenie staje się dla niego młodszą przyjaciółką. Kiedy więc Laura okaże się ofiarą mordercy, jej odejście mężczyzna przeżyje szczególnie mocno. Zwłaszcza że powiązane ono będzie z zagrożeniem czyhającym na kobietę, na której bohaterowi zależy. Alina, bo o niej mowa, uważana za wdowę, choć jej mąż nie umarł, ale odszedł i nie daje znaku życia, obroni się przed atakiem zwierzęcia. Jej opowieść brzmieć będzie mało wiarygodnie, wszystko jednak wskazuje na to, że kobieta nie konfabuluje. Kiedy pod koniec powieści *Złoty wilk* Alina opuści Sanok razem z przyjaciółką, Pasternak ruszy jej śladem.

Wydarzenia dziejące się w *Czarnym złocie* w pewnym sensie mieć będą miejsce przy okazji poszukiwań kobiety. W drugiej części serii działania bohatera

16 B. Rychter, *Złoty wilk*, s. 15–16.

porządkować będzie pogoń za czymś utraconym, zbyt późno zdefiniowanym, za łatwo odsuniętym na bok. Zostanie on więc nauczycielem niejako przypadkiem, a trzymać się będzie tej posady kurczowo, bo właściciel majątku obieca mu informacje na temat Aliny. Nie wpłynie to jednak na jakość wykonywanych przez Pasternaka obowiązków. Jako nauczyciel starszej Natalii i młodszego Antosia będzie równie kompetentny co wobec Laury, choć relacje wiążące go z podopiecznymi tym razem pozostaną na poziomie dużo bardziej oficjalnym. Borys okaże się również nieco roztargniony. W trakcie pracy ze swoimi uczniami nie przestaje myśleć o zagrożeniach zychających we dworze. Rodzeństwo, jak ujawni finał, będzie podsuwało nauczycielowi pewne tropy. To, co Pasternak uzna za niestosowne psikusy i postanowi początkowo zbagatelizować, okaże się sugerowaniem dramatycznych wydarzeń z przeszłości. W efekcie Borys nawiąże specyficzny sojusz ze swoją uczennicą. Poznawszy dramat, którego doświadczyła, i odkrywszy fakt wzięcia przez nią spraw w swoje ręce, stanie po stronie ofiary-mścicielki. Nie zdradzi tego, co wie, choć jednocześnie z troską będzie myślał o dalszym życiu Natalii. Ma bowiem świadomość konsekwencji „zarażenia złem” – tym, które uderza w nas i tym, które sami uruchamiamy. Nauczanie odbywać się więc będzie w cieniu zagrożenia. Codzienny rytm nauki w *Czarnym złocie* stanie się rytuałem, który pełni funkcję retardacyjną. Wycisza panujący niepokój, zatrzymuje na chwilę czas, zmusza do zajęcia się czymś innym niż rozpamiętywanie przeszłości.

W obu powieściach tłem dla rozgrywających się wydarzeń jest galicyjska prowincja końca XIX wieku. Choć autor koncentruje się na kryminalnej zagadce i towarzyszących jej sekretach, to jednak nie traci z oczu ówczesnego społeczeństwa oraz sytuacji ekonomicznej, odzwierciedlanej często w miejscowej zabudowie. Rychter próbuje pokazać miejski zgiełk oraz mieszanie się reprezentantów różnych narodowości. Fakt, iż mamy do czynienia z niedużym miastem, dobitnie świadczy, jak ożywczy może być ów kulturowy tygiel. Zwróćmy uwagę na następujący opis Sanoka:

Miasto przywitało go swym codziennym prowincjonalnym gwarem, szmerem prowadzonych w kilku językach rozmów, odgłosami pędzonych rozmokłymi uliczkami zwierząt i nawoływaniem ich przewodników. Austriacki urzędnik w dwurzędowym uniformie podniesionym głosem strofował nieuważnego fiakra. Jedną ręką wymachiwał w stronę odjeżdżającej dorożki, drugą otrząpywał granatowe spodnie z grudek błota. Woźnica, który najwyraźniej nie rozumiał ani słowa po niemiecku, popędzał konia i zręcznie lawirował między wyładowanymi wozami chłopów, zmierzających do swoich wiosek ze sprawunkami. Dwóch żołnierzy w mundurach 5. batalionu 45. Pułku Piechoty Liniowej księcia Friedricha Augusta Herzoga zu Sachsen zaczepiało służące z domów bogatych mieszczan, które szły na zakupy.



Wracające z targu żony robotników wymieniały uwagi na temat wydłużonego czasu pracy w fabryce i likwidacji przerwy na kąpiel w rzece<sup>17</sup>.

Choć zaakcentowana zostaje prowincjonalność miasta, to jednak atmosfera, którą oddaje autor, zdaje się sugerować potencjał, rozwój i całkiem skuteczne stworzenie sprawdzającej się na co dzień symbiozy. Autor, towarzysząc swojemu bohaterowi w przemieszczaniu się po Sanoku, pokazuje również istniejące różnice majątkowe oraz biedę tych, którzy mieszkają dalek od centrum:

Borys przeszedł przez rynek miejski, od zachodniej strony otoczony drewnianymi domami, od wschodniej zaś ograniczony kamienną ścianą klasztoru Franciszkanów, szkołą i murowanymi piętrowymi budynkami, należącymi do najbogatszych mieszczan. Rynek był dla mieszkańców miasteczka centralnym punktem świata. Dalej, w stronę przedmieścia, Sanok tracił swój małomiasteczkowy charakter, piętrowe kamieniczki ustępowały parterowym, te ustępowały pola drewnianym domom rzemieślników i pomniejszych kupców. Jeszcze dalej, idąc gościńcem na Lisko, Zarszyn lub Mrzygłód, zabudowę tworzyły liche chatynki czeladników, lepianki podmiejskiej biedoty i szałaszy tych, którzy porzucili rodzinne wioski i próbowali lepszego życia w mieście<sup>18</sup>.

Na istniejące podziały, odzwierciedlające się w topograficznym układzie miasta, autor zwraca uwagę w obu powieściach. Wspominałam wcześniej o dworach doktora Zaleskiego i rodziny Kieszkowskich, które znajdowały się w oddaleniu. Aby z posiadłości dotrzeć do miasta, należało zaprząć powóz. W odosobnieniu mieszkają również te osoby, które naznaczone zostają stygmatem inności. Co ciekawe i znaczące, w obu przypadkach są to kobiety. Wyklucza je albo brak mężczyzny, albo szaleństwo. Ich los nie interesuje miejscowej społeczności. Wydzielona jest także dzielnica żydowska. To tam przyjmuje swoich klientów świadcząca płatne usługi seksualne Bimele ze *Złotego wilka*, to tam swój ideowy konflikt z ojcem-rabinem przeżywa rudowłosa, niepokorny syn religijnego przewodnika w *Czarnym złocie*. Powyżej przywołane opisy odsłaniają świat uporządkowany, poddający się swojej przewidywalności, stosunkowo bezpieczny. Brutalny atak zła nie tylko zaburza to, co zastane, ale i odsłania swoją demoniczność z racji narzucenia światu racjonalnemu tego, co bliskie jest nieracjonalności.

Bieda i nadzieja na poprawę losu dzięki wydobyciu ropy zostają szczególnie wyeksponowane w drugiej części kryminalnej serii. Tragiczna sytuacja ludzi, próbujących przetrwać i niezrezygnujących z szans na lepsze jutro, widoczna jest już w jednym z pierwszych opisów Stojanowa, miejscowości, do której trafia Borys Pasternak:

17 Tamże, s. 17–18.

18 Tamże, s. 18.

Powóz, podskakując na nierównościach drogi, przejechał przez główną ulicę miasteczka, która najpewniej była też jedyną ulicą w Stojanowie. Zaraz za nią zaczynała się płatanina błotnistych ścieżek, wąskich przejść i pasów wydeptanej ziemi ciągnących się pajęczyną wokół drewnianych chat, niskich domków o jednospadzistych dachach i lepierek uszczelnianych leśnym mchem. Z kominów, a czasem nawet ze szczelin w dachach sączył się dym pachnący wilgocią i jałowcem. Gdzieś w oddali, ponad dachami i daszkami, widać było bulwiastą sylwetkę cerkiewnej dzwonnicy. [...] zabudowania zrobiły się rzadsze, nie widzieli już drewnianych domków, tylko szalały nieporadnie sklecone z okorowanych żerdzi<sup>19</sup>.

Jadąc powozem, Borys widzi ciężko pracujących ludzi, którzy próbują własnymi siłami wydobywać tzw. kamfinę. Ma być ona dla nich źródłem zarobku. Nie o wzbogacenie się w większości przypadków chodzi, ale o przeżycie. Majątek zdobywają w Stojanowie inni. Zwykle są to przybysze z Wiednia. Zresztą miasto to bywa przez miejscowych fetyszyzowane. Dzieje się tak nie tylko w powieści *Czarne złoto*, ale i w *Złotym wilku*. Profesor, który przybywa do dworu doktora Zaleskiego, traktowany jest jak ekspert. Mężczyzna umie również zaznaczyć swoją pozycję w chwili trudnej oraz powołać się na znajomości wśród wiedeńskich elit, kiedy jest taka potrzeba. Wielkim wydarzeniem, zwłaszcza z perspektywy prowincjonalnego komisarza policji, jest przybycie przedstawiciela władz z Wiednia. W tym miejscu można mówić o pewnym naddanym akcencie emancypacyjnym, ową osobą jest bowiem kobieta. Trudno uznać, by mogła ona ówczesnie piastować takie stanowisko. W *Czarnym złocie* podekscytowanie wywołuje także pojawienie się przybyszy z Wiednia, którzy oferują złudzenie szybkiego wzbogacenia się, ale naprawdę niosą przecież zniszczenie dawnego świata, umieją omamić miejscowych tak, że ci sprzedają im swoje ziemie za bezcen. Znacząca w tym kontekście jest pierwsza scena powieści: staruszka z przerażeniem patrzy na pociąg, do którego musi wsiąść i opuścić wszystko to, co było całym jej życiem – dom, pole, groby bliskich. Buchające kłęby pary z lokomotywy nie oferują pocieszenia, raczej przerażają i budzą lęk przez nieznanym<sup>20</sup>. Świat, znajdujący się poza dobrze znanym Sanokiem, budzi również strach w Bimele. W *Złotym wilku* to właśnie pociąg staje się dla Żydówki synonimem możliwości, po które nie ma odwagi sięgnąć. Jej stosunek do podróży charakteryzuje następujący fragment:

<sup>19</sup> B. Rychter, *Czarne złoto*, s. 10–11.

<sup>20</sup> Mogą być też zwiastunem tego, co da się zakwalifikować jako „narodziny nowoczesności”. Nawiązuję tym określeniem do pojęcia zastosowanego przez Tadeusza Cegielskiego (tenże, *Detektyw w krainie cudów. Powieść kryminalna i narodziny nowoczesności 1841–1914*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2015).

Bimele nigdy nie widziała prawdziwego miasta, szerokich brukowanych ulic, kamienic wyższych niż trzypiętrowe, lamp gazowych, konnych tramwajów i tysiąca innych rzeczy, które знаła tylko z ilustracji i opowieści. Sama nigdy nie odważyłaby się na taki wyjazd, nie starczyłoby jej odwagi, by spakować podręczny kuferek, kupić bilet i zająć miejsce w wagonie<sup>21</sup>.

Pociąg staje się tożsamy z szansami, które trudno uznać za własne<sup>22</sup>. Napawa więc lękiem, rodzi wątpliwość dotyczącą faktycznej niedostępności, wreszcie sprawia wrażenie sugestywnego i intensywnie dostrzegalnego złudzenia.

„Upadek w czas”<sup>23</sup>, proponowany przez Bartłomieja Rychtera, zmusza do zmierzenia się z demonicznością zła, ale i – by pozostać przy mniej abstrakcyjnym określeniu – demonicznością działań konkretnych ludzi. Autora interesuje z jednej strony owo upostaciowione zło, z którym walczyć musi Borys Pasternak, z drugiej konsekwencje zła ponoszone nie tylko przez jednostki, ale i całe grupy. Nie bez powodu Rychter zwraca uwagę na rozwarstwienie społeczne. Bieda, jakiej doświadczają ludzie, traktowani jako bezimienna masa, to efekt pychy i lekceważenia innych przez tych, którzy są majątni. Tę pogardę dla osób, nie mogących być partnerami w transakcjach biznesowych, których pracę oraz naiwność można dowolnie wykorzystywać, widać szczególnie w obrazach przywoływanych w *Czarnym złocie*. Na uwagę zasługuje również przejmujący opis biografii Anieli, osobistej służącej starego Kieszkowskiego. Kobieta dorasta w domu, gdzie brakuje właściwie wszystkiego. Kiedy dostaje się na służbę i ma własne łóżko oraz zapewniony posiłek, interpretuje ów fakt jako awans społeczny. To, że kolejni gospodarze, u których pracuje, zazwyczaj sięgają również po jej ciało, uznaje za coś naturalnego. Wie, że w ten sposób zapewnia sobie przetrwanie. Praca w dworze Kieszkowskich zmusza ją, jak się okaże, do kolejnych kompromisów. Nie mamy już do czynienia z ratowaniem siebie własnym kosztem, ale ze współuczestnictwem w zadawaniu cierpienia dziecku. Los Anieli jest więc nie tylko tragiczny, ale i – tak można rzec – cięży nad nim rodzaj fatum. Od własnego przeznaczenia nie da się bezkarnie uciec, sugestia ta jest w powieści wyraźna. Zarabianie ciałem to konieczność wielu niezamożnych kobiet. Bimele ze *Złotego wilka* oferuje usługi

21 B. Rychter, *Złoty wilk*, s. 77.

22 Za symptomatyczne należy uznać umieszczenie na okładce klasycznego dzieła dotyczącego XIX wieku fotografii przedstawiającej między innymi lokomotywę parową. Zob. J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, przekł. I. Drozdowska-Broering, J. Kałużny, A. Peszke, K. Śliwińska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2013.

23 Odwołuję się w tym miejscu do metafory wykorzystywanej przez Mariusza Czubaję w kontekście definiowania kryminału: „upadek w czas» – upadek w historię oraz konkret, codzienność i kulturowe realia”. M. Czubaj, *Etnolog w Mieście Grzechu. Powieść kryminalna jako świadectwo antropologiczne*, Oficynka, Gdańsk 2010, s. 13.

miejscowym mężczyznom. Austriacki komisarz policji korzystanie z jej ciała bierze za oczywistość. Co więcej, jest przekonany, że należy mu się każda miejscowa kobieta i gdyby nie lęk przed kłopotami w pracy, przymusiłby także opierającą się Alinę i sięgnąłby po, jak uważa, swoje.

Dla Rychtera życie zwykłych ludzi okazuje się równie istotne jak codzienność zamożnych mieszkańców dworu. Borys Pasternak nie należy zresztą do osób mających. W pewnym sensie jest łącznikiem między dwoma światami – jako nauczyciel traktowany jest z należną estymą i ma okazję przebywać w towarzystwie przedstawicieli elit, jako człowiek ubogi doskonale pamięta, skąd pochodzi i jak kruche może być to, co się zdobędzie. Ową ambiwalencję doskonale widać chociażby wtedy, gdy w *Czarnym złocie* bohater najpierw głoduje przez kilka dni bezskutecznego poszukiwania Aliny, potem zaś, gdy zdobywa posiadłość u Kieszkowskich, spożywa obfite posiłki. Widać ją również w umiejętnościach posiadanych przez Pasternaka – ucząc dzieci w dworze, przekazuje im wiedzę, pozwalającą na uznanie, iż odbyły one niezbędną dla ich wieku edukację; mając zdolności mediумiczne i próbując je rozpoznać, mężczyzna oddala się od rzeczywistości podporządkowanej rozumowi, zbliżając się do świata przeczuci i tego wszystkiego, czego nie da się racjonalnie wytłumaczyć. Analizowana demoniczność zła w pewnym sensie godzi wspomniane dwie przestrzenie. Niezależnie, czy źródłem ogarniającej wszystkich grozy i realnego niebezpieczeństwa jest coś, co przybywa z zaświatów, czy coś, co funkcjonuje obok i jest wytłumaczalne, ostateczność związana z triumfem śmierci zyskuje wydzźwięk bezdyskusyjny. Właśnie jej poddają się bohaterowie, ją próbują zrozumieć i ją próbują oswoić po to, by zatrzymać zwycięski pochód zbrodni i pozwolić odrodzić się dobru.

---

## Bibliografia

- Burszta Wojciech Józef, Czubaj Marek, *Wstęp. Skromna przyjemność czytania powieści kryminalnych*, w: Wojciech Józef Burszta, Marek Czubaj, *Krwawa setka. 100 najważniejszych powieści kryminalnych*, Muza, Warszawa 2007.
- Carroll Noël, *Filozofia horroru albo paradoksy uczuć*, przekł. Mirosław Przyłipiak, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2004.
- Cegielski Tadeusz, *Detektyw w krainie cudów. Powieść kryminalna i narodziny nowoczesności 1841–1914*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2015.
- Czubaj Marek, *Etnolog w Mieście Grzechu. Powieść kryminalna jako świadectwo antropologiczne*, Oficynka, Gdańsk 2010.
- Dutka Anna, [Bartłomiej Rychter – Czarne złoto], „Recenzentka”, <http://recenzentka.blox.pl/2014/01/Bartlomiej-Rychter-Czarne-zloto.html> [dostęp: 25.06.2017].

- Gennep Arnold van, *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, przeł. Beata Biały, wstęp Joanna Tokarska-Bakir, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2006.
- Girard René, *Kozioł ofiarny*, przeł. Mirosława Goszczyńska, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1991.
- Has-Tokarz Anita, *Horror w literaturze współczesnej i filmie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie, Lublin 2011.
- Kaczyński Paweł, *Kryminał historyczny – próba poetyki*, w: *Literatura kryminalna. Śledztwo w sprawie gatunków*, pod red. Anny Gemry, Wydawnictwo EMG, Kraków 2014, s. 191–209.
- Kruszelnicki Michał, *Oblicza strachu. Tradycja i współczesność horroru literackiego*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010.
- Marta [brak nazwiska], *Kryminalny marketing terytorialny, czyli jak pisarze promują polskie miasta*, „Przerwanareklame.pl”, <http://przerwanareklame.pl/marketing/kryminalny-marketing-terytorialny-czyli-jak-pisarze-promuja-polskie-miasta/> [dostęp: 12.06.2017].
- Ostaszewski Robert, *Miasto mój bohater (i nie tylko)*, „Dekada Literacka” 2008, nr 1, <http://www.dekadaliteracka.com.pl/?id=4418> [dostęp: 22.05.2017].
- Osterhammel Jürgen, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, przekł. Izabela Drozdowska-Broering, Jerzy Kałużny, Adam Peszke, Katarzyna Śliwińska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2013.
- Rychter Bartłomiej, *Czarne złoto*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2013.
- Rychter Bartłomiej, *Złoty wilk*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2009.
- Słownik polskich autorów literatury kryminalnej*, red. Ewa Dąbrowska, Hanna Wojciechowska, Ireneusz Grin, Wydawnictwo EMG, Kraków 2017.

---

Bernadetta Darska

## **Demoniczność zła w powieściach kryminalnych Złoty wilk i Czarne złoto Bartłomieja Rychtera**

### *Streszczenie*

Na przykładzie dwóch powieści kryminalnych Bartłomieja Rychtera *Złoty wilk* i *Czarne złoto*, który akcja rozgrywa się w dziewiętnastowiecznej Galicji, próbuję pokazać, w jaki sposób atmosfera miejsca i zdarzeń wiąże się z tym, co charakterystyczne dla opisywanej epoki. W przypadku obu utworów autor łączy typowe dla

portretowanych czasów obyczaje z konkretną historią kryminalną. Tak naprawdę więc opowieść o zło i jego demonicznej odsłonie staje się pretekstem do zastanowienia się nad racjonalnością, nad regułami rządzącymi małą społecznością, nad łatwością manipulowania emocjami zbiorowości poprzez odwoływanie się do tego, co budzi grozę. Ważnym kontekstem jest także prowincjonalność opisywanego miejsca ze swoim ustalonym porządkiem, do którego naruszenia dochodzi w wyniku demonicznej siły, z którą należy podjąć walkę, wcześniej ją identyfikując.

**Słowa kluczowe:** zło, demoniczność, kryminał, prowincja

## Galician province in view of demonic evil in Bartłomiej Rychter's crime novels *Złoty wilk (Gold wolf)* and *Czarne złoto (Black gold)*

### Summary

This article addresses two crime novels by Bartłomiej Rychter, *Złoty wilk (Gold wolf)* and *Czarne złoto (Black gold)*, which are set in the 19<sup>th</sup> century Galicia, in order to demonstrate how the nature of the setting and events is connected with the characteristic features of the epoch. In both novels, the author combines the social climate typical of the epoch with a crime story. In this way, the story of evil and its demonic nature becomes a pretext for pondering on rationality, rules governing a small community, and the ease with which a social group's emotions can be manipulated by referring to fear-inducing phenomena. Additionally, what is of great importance is the backwater setting; when its firmly established order is threatened by a demonic force, the latter has to be identified and fought against so that the balance can be restored.

**Keywords:** evil, demonic nature, crime story, backwater

**Bernadetta Darska** – dr hab.; pracownik Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; krytyczka literacka; wykładowczyni w Szkole Mistrzów Pióra w Collegium Civitas. W latach 2002–2009 redaktor naczelna pisma literacko-kulturalnego „Portret”. Autorka dziewięciu książek. Ostatnio opublikowała *Maski zła. (Nie)etyczność postaw i zachowań jako temat współczesnego reportażu polskiego* (Olsztyn 2016) oraz *Młodzi i fakty. Notatki o reportażach roczników osiemdziesiątych* (Olsztyn 2017). Adres bloga: [www.bernadettadarska.blogspot.com](http://www.bernadettadarska.blogspot.com).